

BARTNIK

POSTĘPOWY

Treść numeru :

	Str.
Od wydawnictwa	383
<i>Stanisław Brzóska</i> : Przygotowania nasze do Wystawy w Poznaniu w r. 1929	385
<i>Jarosław Krauss</i> : Prawna etyka i moralność pszczół (fejleton)	385
<i>Dr. Stanisław Śmietana</i> : Jeszcze na temat: „Zagadki ula“	388
<i>Ks. W. Kranowski</i> : Jak doszło do ujednostajnienia ramek i uli w Ameryce	390
<i>Antoni Mielników</i> : Wielka bieda przez pszczoły	392
<i>Ks. W. Kranowski</i> : Pogląd na rozwój pszczelarstwa w Bułgarii	393
<i>Stanisław Czyszkowski</i> : Z wyjazdu w Zbarskie	394
<i>Jerzy Rundstein</i> : Koszty sądowe i kary w prawie bartnym na Mazowszu w XVI i XVII wieku	395
<i>Ks. W. Kranowski</i> : Niektóre wyjątki z czwartej księgi Aktów bartnych nowogrodzkich	397
Przegląd czasopism pszczelarskich	401
Korespondencje	403
Sprawy bieżące	405
Ogłoszenia	409



Adres redakcji i administracji:
Lwów, ul. Kopernika 20.
Konto P. K. O. Nr. 151.752.

Komunikaty Małopolskiego Związku Pszczelniczego.

- Członkiem zwyczajnym** Związku zostaje każda osoba, która uiści wkładkę roczną w wysokości 2 zł., oraz jednorazowe wpisowe, wynoszące 1 zł.
- Członkiem wspierającym** Związku może zostać osoba, która uiści jednorazowo conajmniej 50 zł. w złocie.
- Członkiem założycielem** Związku może zostać osoba, która uiści jednorazowo conajmniej 1000 zł. w złocie lub nie mniejszej wartości majątek ruchomy albo nieruchomy.
- Członkiem honorowym** Związku może zostać osoba, której godność tę nada Rada ogólna Związku za nadzwyczajne zasługi, położone dla pszczelnictwa i Związku.
- Wkładki** członków zwyczajnych przyjmuje ten Oddział Związku, do którego członek należy, a 50% wkładek Oddział przelewa corocznie do kasy centralnej Związku we Lwowie.
- Legitymacje członkowskie** (zielone z regulaminem) wystawia ten Oddział Związku, do którego członek należy. W miejscowościach, gdzie niema Oddziału, członek należy do lwowskiego Oddziału Związku.
- Legitymacje dla Oddziałów** (czerwone ze statutem), pieczętki, oraz formularze, wystawia Centrala Związku we Lwowie, ul. Kopernika 20.
- Odnaki członkowskie Związku**, wykonane pięknie z metalu, oraz emalii, przedstawiające złotą pszczołkę na zielonem tle, z napisem w koło: „Małopolski Związek Pszczelniczy“, do noszenia na klapie bluzy, można nabyć w Centrali Związku w cenie 3 zł.

Lista członków honorowych Związku:

Ś. p. Prof. Dr. Teofil Ciesielski Prof. Dr. Jan Leciejewski
Ludwik Pierzchała Dr. Henryk Szymański Jan Marcinków
Józef Neuman Ś. p. Jan Battarowicz

Lista członków założycieli Związku:

Henryk Bohosiewicz

Lista członków wspierających Związku:

Insp. Leonard Weber.

Obecny skład członków Wydziału Związku:

Prezes: Dr. Henryk Szymański; Wiceprezesi: Prof. Inż. Aleksander Kozirowski i Konrad Łuszczewski; Sekretarz: Insp. Leonard Weber; Skarbnik: Wacław Smutny; Członkowie: Ludwik Pierzchała, Stanisław Bergmann, Jan Andrasiewicz, insp. Michał Jenke i Tadeusz Grochowski; Członkowie Komisji rewizyjnej: Inż. Zygmunt Piotrowicz, Antoni Lankoff i Julian Prokesch.

Instruktoraty pszczelnicze przy Okręgowych Towarzystwach Rolniczych:

Okręg Tarnopolski: Stanisław Czyszowski; Okręg Czortkowski: Kwapniewski;
Okręg Sanocki: Konstanty Ilków.

Kierownicy pasiek doświadczalnych:

Podolska w Zagrobeli koło Tarnopola: Józef Watzka;
Górska w Czepielowie koło Jaremca: Bolesław Soltys.

Dokładne wymiary ramek uchwalonych przez Związek:

ul leżak związkowy	w gnieździe	435 × 250	w nadstawce	435 × 250
ul Dadant-Blatt	„	„	435 × 300	„
ul Ciesielskiego	„	„	227 × 480	„
ul Polski (ukraiński)	„	„	300 × 435	„



PRENUMERATA:
rocznie Zł. 10.—
półrocznie 5.—
kwartalnie 2.50
numer pojedyn-
czy 1 Zł.

Założony w r. 1875 przez dr. Teofila Ciesielskiego
**Organ Małopolskiego Związku Pszczel-
niczego i Sekcji Pszczelarskiej Małop.
Towarzystwa Rolniczego we Lwowie**
założonej w r. 1856 przez Juliana Lubienieckiego.

OGŁOSZENIA:
1 strona Zł. 160
1/2 " " 90
1/4 " " 50
1/8 " " 30
1/16 " " 17

Pismo redagują: LEONARD WEBER, Ks. W. KRANOWSKI i L. PIERZCHAŁA.

OD WYDAWNICTWA

Zakończenie 10-lecia istnienia wolnej Polski schodzi się z wydaniem niniejszego Nru, zamykającego pięćdziesiąty rocznik naszego pisma. Mało jest pism fachowych, któreby mogły poszczycić się tak piękną kolekcją roczników. Dziś możemy śmiało powiedzieć, że pismo nasze spełniło swój szczytny obowiązek, albowiem pracę, jaką wzięło na siebie przed pół wiekiem, doprowadziło chlubnie do końca, dzierząc przez cały okres istnienia sztandar wiedzy i postępu.

Założyciel naszego pisma, ś, p. Dr. Teofil Ciesielski, swą niestrudzoną pracą rozbudził nasze pszczelarstwo i, idąc śladem swego wielkiego poprzednika, Juliana Lubienieckiego, torował drogę postępowemu pszczelarstwu. Pismo nasze, jako organ najstarszej organizacji pszczelarskiej w Polsce, do dziś istniejącej i działającej w imię rozwoju i dobra pszczelarstwa polskiego, w ciągu 10-lecia odrodzonej Polski wprowadziło nowe metody racjonalnej gospodarki pasiecznej, a nasi liczni współpracownicy swą bezinteresowną pracą dopomogli nam w tem zamierzeniu. Dzięki naszemu pismu wprowadziliśmy do pasiek naszych we wielu miejscach Polski system nowoczesnej gospodarki pasiecznej nadstawkowej, udoskonalonej ostatnimi czasy przez zastosowanie jednakowych wymiarów ramek gniazdowych i nadstawkowych. System tej gospodarki święci dziś triumfy we wszystkich częściach świata, gdzie jest rozwinięte pszczelarstwo; to też cieszymy się, że także pszczelarze polscy przyjęli usiłowania nasze z wdzięcznością.

A teraz spróbujmy zgrubsza zmierzyć bilans naszej 10-letniej pracy na polu pszczelarstwa, t. j. od czasu powstania wolnej Polski. Prócz wprowadzenia racjonalnych metod gospodarki w ulach szerokoniskich, czego namacalne dowody widzimy dziś w licznie rozsianych nowych pasiekach po ziemiach polskich, staraliśmy się stworzyć na terenie działalności naszej silną i jednolitą organizację pszczelarską. Sprawa ta udała się nam w zupełności, bowiem — po przeobrażeniu statutu — posiadamy Związek, grupujący w sobie liczne rzesze pszczelarzy polskich i rusińskich. Odżywają dawne, przedwojenne Oddziały, oraz tworzą się nowe, zasilając tym sposobem Centralę naszą licznymi członkami. Tu musimy nadmienić, iż największe zasługi dla rozwoju naszego pszczelarstwa w ostatnim 10-leciu przypisać należy w pierwszym rzędzie Małopolskiemu Towarz. Rolniczemu, które zrozumiało i doceniło, jak ważną rolę może odegrać racjonalnie prowadzone pszczelnictwo w naszym gospodarstwie rolnem. To też sekcja pszczelarska tego Towarzystwa otrzymała na jubileuszowej wystawie pszczelarskiej ogólnopolskiej we Lwowie w r. 1925 najwyższą nagrodę, t. j. duży medal złoty Ministerstwa rolnictwa. Towarzystwo to wzięło nas w szczerą opiekę, dając w krytycznych chwilach wybitną pomoc przez subsydjowanie pisma i prowadzenie naszych agend pszczelarskich.

Następnie: stworzenie pierwszej w Polsce spółdzielczej placówki handlowej „Pszczoła“ (która istnieje do dziś i rozwija się coraz lepiej) przyczyniło się do normowania cen produktów pasiecznych, oraz ułatwiło członkom nabywanie narzędzi pszczelarskich. Rozwój agend handlowych „Pszczoły“ świadczy najlepiej, jak potrzebną stała się ta instytucja handlowa pszczelarska na terenie działalności naszej.

Dalej: stworzenie dwóch pasiek doświadczalnych: jednej o typie podolskim, drugiej górskiej. Jest to bardzo ważny etap w rozwoju naszego pszczelarstwa w kierunku naukowym. Z czasem będzie można wysnuć różne wnioski z przeprowadzonych doświadczeń i praktycznie zastosować je w naszych pasiekach.

Ostatniem dążeniem naszym było stwarzanie wielkich, przemysłowych pasiek dochodowych, co na razie zostało zrealizowane w Jaremczu i pod Rybnikiem na Śląsku.

W szczególności zamierzeń naszych, już zrealizowanych, wchodzić tu nie będziemy, bo to uczynimy na innym miejscu; zdajemy sobie jednak sprawę, że — mimo tego, dużego dorobku pszczelarskiego — czeka nas jeszcze długa praca, mająca na celu uzupełnianie szczegółów w postawionym zrebie! Pracę tę będziemy nadal kontynuować, i tym sposobem postaramy się wedle możliwości dzieło rozbudowy pszczelarstwa polskiego, zainicjowanego przez Lubienieckiego i Ciesielskiego, doprowadzić do coraz większej doskonałości.

Zamykając tym zeszytem pięćdziesiąty rocznik naszego pisma, dziękujemy szczerze i serdecznie tym wszystkim, którzy swą pracą i radą wspomagali nas przez długie lata, nie opuścili nas w krytycznych momentach i dodawali nam otuchy, oraz podniety do dalszej pracy na niwie pszczelarstwa polskiego.

»

»

PRZYGOTOWANIA NASZE DO WYSTAWY W POZNANIU W R. 1929

Stanisław Brzóska

Zaledwie 5 miesięcy dzieli nas od chwili otwarcia Powszechnej Krajowej Wystawy w Poznaniu. Przeleci to niewiadomo jak; to też nie należy ociążać się, lecz bezzwłocznie przystąpić do przygotowań, tembardziej, gdy ktoś chce uczestniczyć nie tylko w Wszechślowiańskiej Wystawie, która odbędzie się w połowie sierpnia, ale i w ogólnej.

Jak to już kilkakrotnie pisaliśmy, na

żądanie Dyrekcji działu rolniczego Naczelny Związek Org. Pszczelniczych ma przygotować dział pszczelniczy pokazowy na P. W. K. Niewielki fundusik na wykonanie powyższego (za pośrednictwem Komitetu P. W. K.) otrzyma N. Z. O. od władz państwowych. Otóż przygotowania do urządzenia takiego działu pszczelniczego, który ma zobrazować stan pszczelnicstwa w całej Polsce, są już w pełnym

JAROSŁAW KRAUSS
Sieniawa nad Sanem

WESELNY LOT

Dziewicorodztwo matek, dziewicorodztwo robotnic, tragiczny los ich ojca, opłacony ceną życia posiew trutnia, przedstawia splot zagadnień, zagmatwanych nierozwiązalną tajemnicą.

Wgłębiając się myślą w bezdenny ocean rozwoju pszczół, szukam w jego głębiach upragnionej perły, lśniącej łagodną bielą jasnej prawdy i napotykam na piętrzące się zwały niezwalczonych przeszkód. Przerazam się rozmiarem skrętów błędnego koła, po którym, krążąc, dopatruję się śladów, wiodących do upragnionego celu.

Wśród dróg nieznanych, wśród błędnych ścieżek mej wędrówki, krzepię cierpliwość błędzenia żywą nadzieją, że wreszcie dotrę do wnętrza nieprzejrzanej ciemni i rozjaśnię jej

mroki twórczą błyskawicą duszy, przenikającej bezmierny czas i przestrzeń.

Życie i rozwój pszczół olśniewa mnie promienną mocą prądu, pozornie niknącego, lecz istotnie rozpryskującego się w pochodne miljardy słońc, iskrzących zawrotnym biegiem wiecznej młodej wiosny, krążącej nieustannie w złocie ich ruchliwego blasku i ciepła!...

Widzę monumentalną postać trutnia i wczuwam się w jego królewski majestat, górujący ponad tłumem robotnic pnia, pochodzących jedynie od niego. Władztwo trutnia ubezpieczyła przezorna, do skrajnych dziwactw pomysłowa przyroda, żywotnem łonem dziewiczych matek i robotnic. Jemu powierzyła znicz życia rodziny, wiecznie płonący jej rozrodczą siłą. Jemu wręczyła klucz, zamykający koło nieprzerwanej przemiany ich istnień w nicość i nicości w dotykalne życie. Jego wyposażyła w aktywny siew ziarna,

biegu; potrzebna tu jest jednak pomoc wszystkich członków, do naszej ogólnej organizacji należących.

O nadsyłanie próbek $\frac{1}{2}$ kg. miodu już odnosiliśmy się: wielu już przysłało, o czym na innym miejscu wspominały; dziękujemy serdecznie łaskawym ofiarodawcom i prosimy usilnie innych, którzy jeszcze nie zdążyli nadesłać, o przysłanie tych próbek, czy to do inż. Jaworskiego w Zdunach, czy też do N. Z. O. P. (ulica Emilji Plater Nr. 10). Słoiki $\frac{1}{2}$ kg. na żądanie wysyłamy *gratis*.

Poza tem muszą w tym dziale znaleźć się ule wszystkich typów, w Polsce używanych, dokładnie wykonane. Pozwolimy sobie tą drogą przesyłać prośbę o wykonanie: do p. Łopatyńskiego w Radzyminie uła Dadanta, do pp. Webera i Sołtysa w Jaremczu uła, „Leżak związkowy“, do p. L. Błońskiego w Leżajsku uła Ciesielskiego i Czyńki (zmniejszony o $\frac{1}{4}$), do p. Mačkowiaka w Niepruszewie uła kószki wielkopol., do p. Bułki w Brodnicy uła Piast, do p. W. Widery w Je-

rzykowie uła wielkopolskiego, do p. J. Gutta w Warszówku uła warszawskiego zwykłego, do p. Wojnara w Ostrołęce uła warszawskiego poszerzonego i do p. Snowadzkiego uła poznańskiego. Na każdym ulu ma być umieszczony napis, opiewający, jaki system uła i kto go wykonał.

Brata Zniszczyńskiego w Wilnie prosimy o wykonanie przyboru podręcznego przy robocie w pasiece (do składania narzędzi, próchna, woszczyzny) i nadesłanie podstawy pod podkurzacz, podkarmiaczki i kilku klateczek cylindrycznych.

P. Gehrke'go w Chojnicach prosimy o przygotowanie modelu pawilonu na 30 uli, p. Lankoffa we Lwowie o przygotowanie dwóch par walców.

Wszystkie przedmioty będą musiały pozostać przez cały czas trwania wystawy.

Historję rozwoju uli w Polsce przedstawić musimy w modelach zmniejszonych o $\frac{1}{10}$, takoby przeto mógł wykonać taki model, np. uła Lewickiego, Ramoszyńskiego, Dzierżona, Dolinow-

rozkwitającego w nieskończoność pokoleń. ON CI RDZENIEM I JĄDREM POTĘGI PNIA!!

Pośród pszczół on jest, był i będzie, gdyż cielesna jego istność skończyć się może jedynie z równoczesnym zanikiem wszystkich matek i robotnic. One bowiem powstają tylko z jego przyczyny dla niego, a on jest sam w sobie początkiem i końcem ich rozwoju!

Pozorną ci jest nieobecność trutnia wśród pszczół podczas zimy, o wczesnej wiosnie i późnej jesieni. Ówczesna jego nieobecność jest szarem mamieniem naszych oczu, jest błędną złudą naszych spostrzeżeń, opartych na wrazeniu, tak często zawodzących nas, dotykalnych zmysłów.

Był pszczelej rodziny bez odczuwania jego bytności w plennem łonie matki i robotnic równałby się jej beznadziejnej, doraźnej zagładzie.

Truteń jest ojcem pszczół,

sam nie posiadając widocznego ojca, gdyż reszta pszczół pochodzi z niego i przez niego!

Łącząc się z matką, bynajmniej jej nie poślubia w naszym, ludzkim rozumieniu, lecz, tracąc cielesne życie, wraca w jej łono, jako do przybytku, oczekujących go tamże, jego braci i i rówieśników. Powrotem swoim budzi w niej tchnieniem ozywczem ich niezliczone, drzemiące grono, roziskrza promiennem ciepłem, wzmaga twórczą mocą i tem wszystkim, co wchłonał w siebie z zaziemskich tajemnic i niezbadanych cudów słońca w czasie swych podniebnych lotów w tegoż rozślnionym żarze, nieprzejrzanym blasku!

Jadąc w skwarne, ciche południe, wśród pól dojrzewającego chleba, natknąłem na gwarny brzęk pszczół w powietrzu.

Mój Jasiek, świadom upodobań swojego pana, zatrzymał konie, zesko-

skiego, Ciesielskiego, Leśniewskiego, barci, kłody, kószek dawnych i t. p.; niech nas zawiadomi o tem niezwłocznie. Wykonanie dobrych modeli N. Z. O. P. może honorować. Potrzebne też będą modele dawnych miodarek, pras do wosku, podkurzaczy i t. p.

Zarządy w wszystkich organizacjach pszczelniczych prosimy o nadesłanie jak najdokładniejszych spisów ilości członków, ilości uli, przez nich posiadanych, z wymienieniem systemów, a także ilości produkowanego miodu.

Potrzebne nam to jest do tablic i map statystycznych, które już są wykonywane przez specjalnego pracownika w N. Z. O. P.

Dla zobrazowania naszego dorobku w literaturze pszczelniczej muszą być przedstawione książki pszczelnicze, poczynając od najstarszych. Prosimy przeto usilnie o wiadomość, kto i jakie dzieła pszczelnicze mógłby na czas wystawy wypożyczyć? Prosimy o to przede wszystkim czcigodnego prof. Leciejewskiego, oraz inż. Pawłowskiego, którego też prosimy o wystawienie w tym dziale zbiorów po ks. Dzierżonie.

Zaznaczamy jeszcze raz, że dział ten musi objąć stan pszczelnictwa w całej Polsce; to też prosimy wszystkie pisma pszczelnicze o przedrukowanie powyższego.



czył uradowany z bryczki, zwrócił ciękawie oczy ku niebu, rozwarł je szeroko i, wodząc nimi po jasnym błękiecie, szukał upragnionej zdobyczy.

— Wrócimy z rojem — powiada — gdzieś tuż koło nas widocznie osiada. Nie dojrawszy pszczoł w powietrzu, począł uganiać niecierpliwie po miedzach. Nerwowo szukał za gronem pszczoł, łudząc się jego bliskiem sąsiedztwem, lecz nigdzie go nie znalazł.

Podobnie jak zawodnym okazał się młodzieńczy wzrok Jaśka, tak też daremnie okazało się jego poszukiwanie.

Staliśmy jakiś czas bezradni w polu. Rój nigdzie się nie uwiązał, żadnej nie dojrzelśmy pszczoły.

Brzęk pszczelej pieśni jużto się zmagął, już to opadał na sile — w miarę zmiennej odległości, już to, wznoszących się w górę, już to opadających ku dołowi — koncertantów. Znaczna, ponad dwa kilometry wynosząca odległość naszego stanowiska od

najbliższych pasiek wiejskich, brak jakiegokolwiek pożytku wśród dokuczliwego, suchego skwaru, wreszcie typowo męski ton brzmienia pszczoł, igrających w niewidocznej ponad nami dali, wykluczał ciąg radujących się zbiorem robotnic.

Po chwili zrozumiałem bezsłowną treść pieśni trutni nucących, wśród ich podniebnych krążeń za umykającą księżną.

Zmienna kokieterja uwodzicielki, wymykającej się z objęć konkurentów, dyrygowała melodją rozslonecznionej pieśni. Współubieganie się trutni o względy pożądanej, a tak ruchliwej, podniecało ich pragnienie i wznosiło improwizowaną pieśń do wyżyn błękitu pogodnego nieba.

Wyteżywszy słuch, uległem zupełnie tej niezwykłej produkcji nadzwyczajnych artystów i niecodziennych instrumentów. Męski, barytonowy dźwięk śpiewu, rozlewał się w powietrzu sze-

JESZCZE NA TEMAT „ZAGADKI ULA“

Dr. Stanisław Śmietana

Nawiązując do mego art. p. t.: „Zagadki ula“ (zamieszczonego w pop. nrze *B. P.*), w którym przedstawiłem dziwny przebieg odnawiania matki do 12/9 b. r., podaję dalsze wyniki obserwacji. Dnia 12 września znalazłem 2 mateczniki: jeden zasklepiony, w drugim 2 jajka, oraz czerw garbaty. Wyglądało to jako prawidłowa trutówka, tem bardziej, że po trutówce było już widoczne pokolenie: małe truty (pół-truty).

Dnia 15 września stwierdziłem brak obu mateczników, i to tak dokładny, że nie było wprost śladu po nich. Przetarłem oczy, bo mi się zdawało, że uległem halucynacji, że chyba mi się śniło o nowych matecznikach. Pół-truty opuszczały w dalszym ciągu swe komórki i wykuwały się w moich oczach. Świadczyło to, że trutówka panowała w ulu od przeszło trzech tygodni, t. j. gdzieś od 20 sierpnia.

Gdy matki, zamówione z Zagrobeli i Warszawy, nie nadeszły, a zawiadomiono mnie, iż nie nadejdą, straciłem już wszelką ochotę do ratowania tej dwunastki.

Zaglądnąłem więc do ula dopiero 22 października, spodziewając się znaleźć to, co zostawiłem, a więc w rozkwicie trutówkę. Tymczasem ku memu zdumieniu na dwu ramkach spostrzegam czerw kryty, normalny i świeże jajka, tudzież świeżo wyszłe młodziutki pszczoły. Ponieważ jednak naliczyłem jeszcze jakich 20 trutni, spokojnie gazdujących w gnieździe, nie dałem odrazu wiary, by nastąpiła naprawa, i zacząłem szukać matki.

Matki nie znalazłem, ani tego, ani następnego dnia, pomimo bardzo skrupulatnych poszukiwań. Dopiero 25 października — po dwukrotnem, bezskutecznem przełożeniu ramek — po zbądaniu, że czerw zakryty jest czerwem

roka — jak przestrzeń widnokregu — symfonią i drażył w me nerwy jakąś niesamowitą werwą, jakąś szaloną wyżyną napięcia, jakimś zawrotnie silnym pragnieniem; to znowu, dla odmiany, sphywał po ich czulej powierzchni jakimś łagodnym drgnieniem, niby ciszą zbóż spokojnych i roztkliwiał się echem szczodrego szczęścia, niewymownej rokoszy!

Owładnięty przedziwną melodją zgranej orkiestry, zrozumiałem nieodzowną konieczność właśnie takiej muzyki wśród weselnego lotu niepokalanych młodzińców. Brzmienie tych śpiewów wnikało w zawrotne głębie uczucia, realizowało, nie dającą się ucieleśnić, górną fantazję, biło śmiałym lotem w niedostępną tajnię zaświatów!!

Jasny zar słońca na lazurówem niebie, wśród nastrojowej ciszy lipcowego południa, tworzył obszerne tło ge-

niałnych nut tej pieśni; zawrotny pęd życia był jedyną muzą natchnienia tych nieuczonych kompozytorów. Zrozumiałem, że jedynie męskie, rycerskie serce trutnia i jego twórcza misja mogą wznieść wśród takiego grania jego pragnienie życia do tak podniebnych wyżyn, iż czarem swym przerywają jego kontakt z tuzińskim bytem, znieczulają jego nerwy na ból fizyczny i udogodniają mu wyzbycie się jego doczesnej przędzy, przeznaczonej na zanik i przemianę już z chwilą jej powstania...

Nagle siła napięcia poczęła słabnąć, skupiona jedność brzmień poczęła się rozpraszać, jakiś łzawy smutek, jakaś ciężka melancholija poczęła z roztkliwioną, milknącą pieśnią opadać, niby ciężka rosa, na wsłuchane kłosa zbóż, pochylonych ku ziemi.

Brzęk pszczoł oniemiał. Weselny lot zamilkł. Za życie zapłacono życiem...

pszczelim, przy składaniu ramek do ula zauważyłem pszczołę odmiennego koloru. Mówię wyraźnie pszczołę, bo wielkością nie przerastała pszczoły. Pszczoła ta okazała się matką, która czerw normalnie, zdaje się od pierwszych dni października lub końcowych dni września.

Teraz już zgoła nie umiem wytłumaczyć przebiegu zdarzenia. Jeśli matka ta pochodzi z owego oberwanego plastra, względnie z owych jajek, przeniesionych na wiszący plaster, i wyszła z początkiem września, to z tego wysnuć należy wniosek, iż obok niezaplodnionej matki może fungować trutówka.

Przyjąwszy powyższe twierdzenie za pewnik, powstaje znowu zagadka, skąd u pszczoł powstał pęd do zakładania mateczników, zauważony 12 września? Jeśli matka już była, choćby niezaplodniona, to dlaczego pszczoły założyły mateczniki i kto zniósł w jeden z nich 2 jajka: matka niezaplodniona, czy trutówka?... Z drugiej strony: dlaczego pszczoły, mając nadzieję dochowania się matki, pozwoliły gospodarzyć trutówce?...

Dalsza obecność trutni w ulu w październiku jest również trudna do

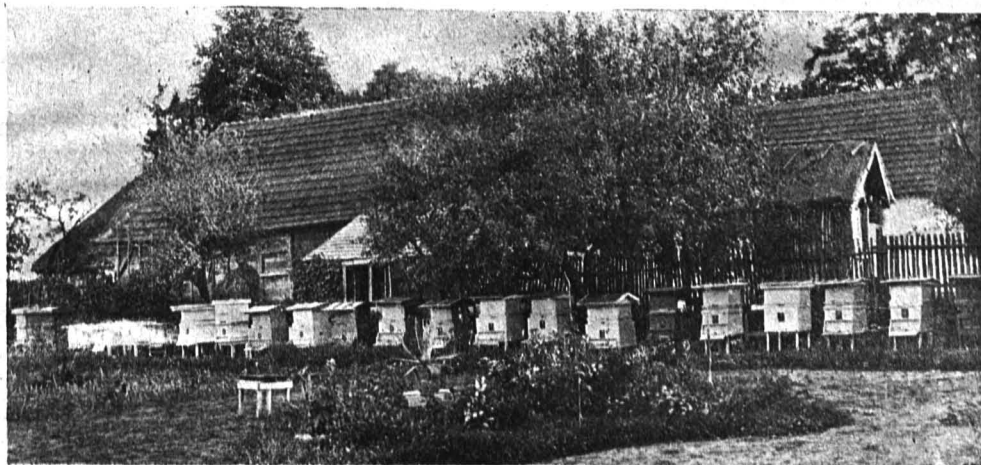
wytłumaczenia: w każdym podręczniku uchodzi to za oznakę bezmatka lub matki niezaplodnionej.

Zdaje się jednak, że nasze apodyktyczne sądy o pszczołach wypowiadamy zbyt pospiesznie, bo na podstawie kilkuset tysięcy obserwacji. Tymczasem stworzenie to, trzymając się w zasadzie znanych nam reguł i zwyczajów, może odchyłać się od nich.

Będąc przekonany o niezbitości jakoby zasadzie, iż truty późną jesienią nic dobrego nie wróżą, przeląknętem się, gdy na drugim oczku zobaczyłem ładną. Myślę sobie: ładna ci to sprawa i ładnie pilnowałeś pasieki, skoro teraz wychodzą z ula truty!

Zaniepokojony, zabieram się do przeglądu pnia nr. 4. Co spostrzegam? Dużo miodu, bo ze 20 kg., dużo pszczoł, kilkanaście trutni, bardzo dorodnych, no... i matkę. Matka tegoroczna, zupełnie prawidłowa. Wobec tego nie niepokoje się już tem, że i na innym oczku zobaczyłem ładne truty. Widocznie rok obecny jest urodzajny na miód, pszczoły i trutnie, i jeśli tego roku można było brać 15 września świeży miód, to widocznie mogą sobie i trutnie żyć przez zimę, nie wskazując tem samem na zły stan pnia.

88



Pasieka p. Kotzy'ego w Jagielnicy, składająca się z uli związkowych i dadanów.

JAK DOSZŁO DO UJEDNOSTAJNIENIA RAMEK I ULI W AMERYCE

Ks. W. Kranowski

Od kilku już lat podnoszą się głosy w niektórych krajach, między innymi i w Anglii, że należy za normalną ramką już raz się opowiedzieć, jak to uczynili pszczelarze we wielu krajach, przyczem często, jako na wzór, wskazuje się na Amerykę, a niejeden też pasiecznik chciałby, żeby właśnie przez niego polecana ramka dostąpiła tego zaszczytu. Początkowo Phillips, kreślący te uwagi, był tego zdania, że byłaby tu najlepszą ramką Langstroth'a (Roota), a to dlatego, że nadaje się do wielu okolic i że daje zresztą dobre wyniki na całym obszarze Stanów Zjednoczonych i to nawet w różnych warunkach. Ponieważ zaś niedawno otrzymał list z Rumunji z prośbą, żeby podał raczej tego ujednostajnienia w Ameryce i żeby też w tym kierunku służył radą petentowi, więc nad tą kwestją musiał się z natury rzeczy głębiej zastanowić, gdyż dalekim jest od tej myśli, żeby komuś miał źle doradzać; ostatecznie jednak, ponieważ Phillips nie znał Rumunji, więc też nie mógł mu dać wskazówek.

Niema właściwie w Ameryce ula normalnego, chociaż skądinąd prawdą jest, że większość postępowych tamtejszych pszczelarzy posługuje się ramką Langstroth'a (Roota), dając im po 8 lub 10 do ula o jednej albo i dwu zarodniach, jak to w ostatnim czasie zaczęto praktykować; jest jednak mimo to mały procent takich, którzy wolą głębszą ramkę Dadanta; ale przytem wszystkim niema odtąd jednego, powszechnie przyjętego wymiaru uli i ramek i w tym względzie żadnej ze strony sfer miarodajnych czy towarzystw, nie wywierano presji; jeśli zaś przyszło do jakiegoś takiego ujednostajnienia w tym kierunku, to stało się to z całkiem innej racji. Pierwszym ulem w St. Zjedn. był naturalnie ul Langstroth'a, gdyż był to wogóle pierwszy ul o ruchomej bu-

downie, a że był dostosowany do produkcji miodu plastrowego, nie trzeba się dziwić, gdyż jeszcze nie było w użyciu miodarek; z chwilą jednak, gdy ta się zjawiała, poczęła też i kwestja uli występować, a to tem więcej jeszcze, gdy produkcja miodu nastąpiła w rameczkach sekcyjnych. Kiedy zaś ustawą zabezpieczono pasieczników przed fałszowaniem miodu, znów zwróciła się większość pasieczników na rzecz miodu wytrzęsanego, który to stan trwa jeszcze do dzisiaj.

W czasie, kiedy na wielką skalę produkowano miód plastrowy, używano małych uli, ażeby tem więcej miodu nagromadzić w nadstawkach, które zabierano na swój użytek, zostawiając pszczołom na zimę i wiosnę zapasy w bardzo nieraz niedostatecznej ilości. Były wówczas w modzie ule Haddona i Danzenbakera, które w rękach doświadczonego pszczelarza mogą być dobre, ale nie w rękach tych, którzy z niemi nie umieją się obchodzić i którzy faktycznie w niektórych okolicach zaprzepaścili tylko pszczelarstwo. Coby to było za nie-szczęście, gdyby jaka potężna organizacja ze swym typem ula narzuciła się była społeczności bartnej. Jeżeli dziś większość amerykańskich pszczelarzy używa Langstroth'a, to przemawiają za tem poważne przyczyny; odpowiadają one potrzebom tak pszczoł, jak i pasiecznika, a zresztą powaga jego miała też tu coś do powiedzenia, a to tem bardziej, że wspomniany dopiero po gruntownych badaniach zdecydował się przyjąć te, a nie inne wymiary. Później jednak zaczęto znów od tego typu odstępować i każdy prawie pasiecznik miewał ule według swego osobistego życzenia. Powoli jednak pszczelarze przychodzili do tego przekonania, że taniej dla nich wypadnie, gdy będą nabywali ule we fabrykach, które znów, współzawodni-

cząc ze sobą, musiały z natury rzeczy wyrabiać ule o ile możności najprostsze i najtańsze, któreby w dodatku mogły jeszcze liczyć na zbyt łatwy.

Konkurencja więc jest najważniejszą przyczyną, dlaczego w Ameryce przyszło do standaryzacji uli i ramek; jednak i teraz może ten i ów pasiecznik dać sobie zrobić we fabryce ul innego typu, ale wtedy będzie musiał ponieść większe koszty.

Że ule Langstroth'a (Roota) przyjęły się powszechnie, należy to zawdzięczać także i działalności A. I. Roota, znakomitego pszczelarza, a także

i hurtownego wytwórcy przyrządów pasiecznych. I dziś można używać w Ameryce ramek głębszych, niż Langstroth'a, czy też Hedдона lub Danzen-dakera, a jednak nikt ich nie będzie za to wyklinał.

Może przyjsć jeszcze ewentualnie czas, że ule amerykańskie nie będą odpowiadały celowi (bo może nie być produkcji miodu plastrowego lub wytrzęsanego), a wtedy ze spokojnem sercem pszczelarze zrezygnują z dotychczasowych metod gospodarki, a zwrócą się do lepiej odpowiadających swemu celowi.

88

88



Pasieka p. Ludwika Kłapouszczaka w Kostarowcach ad Sanok.

PAMIĘTAJCIE O WYSTAWIE
W POZNANIU!

WIELKA BIEDA PRZEZ PSZCZOŁY

Antoni Mielników

Kustyń (pow. Równe)

Zajmuję się pszczelnictwem 34 lat. Takiego wydarzenia, jak w r. b. jeszcze nie miałem. W sierpniu otrzymałem druk z Urzędu podatkowego w Równem (na Wołyniu), z poleceniem udzielenia wiadomości, wymaganych w druku, o dochodzie z 13 ha ziemi, którą posiadam. Obliczyłem sumiennie i odesłałem do Urzędu.

W niedługim czasie otrzymałem pismo od p. Przewodniczącego Komisji Szacunkowej w Równem, w którym powiedziano, że wykazałem za mały dochód, skoro posiadam pasiekę, złożoną z 90 uli i otrzymuję z pnia do 2 pudów miodu rocznie. Bardzo mnie to zdziwiło: u mnie nigdy nie było 90 uli z pszczołami, bo nie mam na tyle wolnego czasu, aby obrobić tak wielką pasiekę. O tak wysokim przytku słyszałem tylko z gazety pszczelniczej: przez szereg lat nigdy więcej nie otrzymałem z jednego ula, jak 8 kg. miodu, przeważnie zaś 2—5 kg. Miejscowość tułejsza jest bardzo uboga w rośliny miododajne. Mimo, iż posiadam bardzo silne pnie w wielkich ulach, miodu jest mało.

Komisja Szacunkowa liczy tak: 90 pni \times 2 pudy = 180 pudów miodu. Licząc za pud (16 kg) 25 zł., daje to 4500 zł. W taki dochód z pasieki nie wierzę! Może gdzieś są takie szczęśliwe miejscowości. Gdybym mógł mieć 2000 zł. dochodu z pasieki, tobym zajmował się tylko hodowlą pszczół, trzymając je w politurowanych ulach. Nie wiem, skąd Komisja czerpie takie nieprawdziwe wiadomości. Powtarzam, iż u mnie przez szereg lat nie było 90 pni: posiadam sprawozdania za każdy rok, począwszy od 1893, i nie mi mogę udowodnić prawdziwość mego twierdzenia. W r. 1927 opodatko-

wano mnie z 49 pni; Komisja przyjmuje 90, zapewne z tego powodu, że nigdy nie prosiłem o przydział bezakcyzowego cukru na podkarmianie pszczół. Pamiętam radę Lubienieckiego, który uczy, że trzeba mieć zawsze rezerwę miodu z dobrych lat, gdy więc otrzymam z ula 8 kg. miodu, to przechowuję rezerwę 240 kg. R. b. w naszej okolicy bardzo lichy i pszczołarze płaczą; ja się zaś śmieję, bo miałem miód z roku ub. Pszczoły hoduję nie „jako worki ze złotem“, lecz dla tradycji: w rodzinie mojej pasieka jest 200 lat bez przerwy. Komisja Szacunkowa w Równem, nie zbadawszy stanu rzeczy, obliczyła zupełnie dowolnie dochód roczny z mej pasieki na 4500 zł i od tego, urojonego dochodu, wymierzyła mi podatek w kwocie 200 zł. Aby go zapłacić, zmuszony jestem zaciągnąć pożyczkę. W tym roku Komisja naliczyła mi 90 uli i 2880 kg miodu, wartości 4500 zł.; na rok przyszły gotowa mi naliczyć dwa razy tyle, bo fantazja nie ma granic. Całkiem serjo rozważam plan zlikwidowania mej pasieki. Dla ilustracji, co się dzieje, podaję fakt taki: Sąsiad mój posiada 20 ha ziemi, a Komisja ustaliła jego dochód poniżej 3000 zł. Z tego, co się dzieje, wnioskuję, że najlepiej żyć w ziemiance i zamiast pasieki mieć worek żebaczy, a w takim razie może i Komisja udzieliłaby mi jałmużny. W końcu podaję do wiadomości Komisji, że pszczelnictwo to najbardziej kapryśna gałąź gospodarki: zimne lato — źle; posucha źle; słońca — także źle! U mnie pszczoły zbierają miód tylko od 1—20 lipca; jeśli w tym czasie pogoda nieodpowiednia, to pasieka pusta i miodu niema.

POGLĄD NA ROZWÓJ PSZCZELARSTWA W BUŁGARJI

Ks. W. Kranowski

Nie od rzeczy będzie zapoznać się ze stanem pszczelarskim naszego bratniego narodu słowiańskiego, Bułgarów. Wiadomości tych zaczerpnąłem głównie z *American Bee-Journal*, w którym zamieszczono odczyt znanego pszczelarza bułgarskiego Donczewa, wygłoszony na zjeździe pszczelarzy we Wiedniu, w r. 1925.

Na obszarach, gdzie dziś jest Bułgaria, od niepamiętnych czasów hodowano pszczoły, a więc jeszcze w czasach istnienia szczepów Trako-Ilyrskich, a to tem więcej, że kraj ten nadaje się do tego rodzaju spokojnego zajęcia, gdyż dużo jest tu różnokształtnych gór zalesionych i równin żyznych. Klimat jest tu rozmaity, bo sięga od prawie tropikalnej temperatury w południowych, zacisznych dolinach, do temperatury mroźnych północnych krajów. Co się tyczy geograficznego położenia, to sprzyja też ono rozwojowi tej ubocznej gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Cerkiew prawosławna przy nabożeństwach zużytkowuje wielką ilość pszczelego wosku, a ludność ceni bardzo wartość miodu — jako artykułu spożywczego i leczniczego. Mniej więcej do połowy ubiegłego wieku trzymano pszczoły w foremnych kószkach, sporządzonych z łożyny lub z czegoś podobnego, wysmarowanych łajnem i przykrytych słomą. Pszczoły dobrze się w nich wiodły (choć roiły się bardzo); żeby zaś mieć miód, trzeba było je wybijać. Ten rodzaj gospodarki teraz coraz bardziej zanika.

Wiekopomne odkrycia Hubera, Dzierżona i Langstroth'a nie odrazu weszły w życie, a to dlatego, że kraj ten nie utrzymywał kontaktu z życiem kulturalnem europejskiem, a zresztą jęczał pod fizycznym i moralnym jarzmem tureckim; dopiero po oswobodzeniu go w r. 1878, kiedy wygnańcy powrócili do domu, przynieśli też

i zapas różnych wiadomości, zdobytych na zachodzie. Od tego czasu datuje się powolna walka w imię postępu. Badano tu — w zastosowaniu do miejscowych stosunków i warunków — różne typy uli, aż wreszcie, w r. 1899, na kongresie pszczelarskim, za normalne przyjęto ule systemu Daciant'a, które dotychczas utrzymują się na swem pryncypalnem stanowisku.

Następujące cyfry dadzą pojęcie o stanie bułgarskiego pszczelarstwa: w r. 1879 było tam 250.000 kószek i 100 uli, w r. 1924 było zaś 225.000 kószek i 75.000 uli. W czasie wojny światowej pszczelarstwo bułgarskie bardzo ucierpiało, ale rychło znów się podniosło. Przeciętnie z kószki bierze się po 15 funtów miodu, z ula zaś 35. W r. 1924 wywieziono za granicę 188.000 funtów miodu, a nie sprowadzono ani jednego funta.

Co się tyczy produkcji wosku, to wynosi ona rocznie 412.500 funtów, przyczem z kószki bierze się go mniej więcej $1\frac{1}{2}$ funta, a z ula $1\frac{1}{4}$ funta. W r. 1924 wosku nic nie poszło na wywóz, a sprowadzono go 375.000 funtów, co wskazuje na to, że zapotrzebowanie go jest duże, zwłaszcza na fabrykację sztucznej węzy i na potrzeby cerkiewne. Miód bułgarski, aromatyczny i jaśniejszy z wiosny, a ciemniejszy z jesieni, wywozi się przeważnie do Turcji i Niemiec. Z reguły miód tamtejszy krzepnie w październiku. Miodu jasnego dostarczają lipy, akacje, biała koniczyna i esparceta; ciemnego zaś tytoń i macierzanka.

A *propos* ras pszczelich, to zauważyć trzeba, że przeważa tam ciemna rasa, jakkolwiek spotkać też można pszczoły z dwoma, trzema i czterema żółtymi prążkami, co pochodzi stąd, że kraj ten leży na pograniczu jednej i drugiej rasy pszczół. Spotkać tu można także pszczoły kaukaskiej rasy

i włoszki, które tu niedawno wprowadzono, przyczem skonstatowano też, że drugie pokolenie włoszek jest lepsze, a to głównie dlatego, że jest lepiej dostosowane do miejscowych warunków życia. Rasa swojska dzielnie też pracuje, chociaż włoszki co do miodności nieco ją przewyższają. Z chorób pojawiły się tu obydwaj gatunki zgnilca, który przeważnie w ten sposób się usuwa, że się pali lub zakopuje wszystko to, co jest zarazone lub podejrzane (przyczem rząd wogóle służy swą pomocą przy zwalczaniu zarazy), nawet zwraca właścicielom pełną wartość za zniszczone pszczoły lub przyrządy pasieczne.

Fabryk narzędzi pszczelarskich pra-

wie — że tu niema, wobec czego wprowadza się je z zagranicy.

Miód konsumuje się głównie w stanie naturalnym, miódów pitnych w handlu też prawie — że niema. Na literaturę pszczelarską składają się tu zwłaszcza tłumaczenia z niemieckiego, francuskiego i angielskiego, z książek zaś najbardziej rozpowszechniony Bertranda: *Kalendarz i Langstroth'a*, *Dadant'a*: „*Pszczoła i ul*“. Oficjalnym organem bułgarskich pasieczników jest czasopismo „*Pczela*“, założone w r. 1900. Wydział rolniczy państwowego uniwersytetu w Sofji ma też katedrę pszczelarską i spotkać tu można zaczątki naukowego instytutu pszczelarskiego.

Z WYJAZDU W ZBARASKIE

Stanisław Czyszkowski

Dnia 21 października wyjechałem pociągami do Maksymówki, skąd pieszo udałem się do Stryjówki.

Czytelników, nie znających stosunków tutejszych, informuję, iż wioski tutejsze liczą po 150—600 gospodarstw, o ludności mieszanej: są wioski o przeważającej większości ruskiej, inne o polskiej; niektóre wsi są czysto polskie.

Stryjówka jest gminą o większości polskiej, odległą od Maksymówki 5 km. Obejmuje 286 gospodarstw i liczy 1500 mieszkańców. We wsi jest pasiek 63, pni 835. W zimie 1927/8 — według twierdzenia tutejszych pszczelarzy — spadło około 30% pni, lecz straty te uzupełniono częściowo przez rójkę, częściowo odkładaniami. Pszczoły mają pożytek z okolicznych hreczek, esparcety i drzew owocowych, prowadzonych najczęściej dziko. Hreczki na gruntach gminnych jest około 150, esparcety 20 morgów, drzew owocowych około 500 sztuk.

W lepszych pasiekach pobrano przeciętnie 10 klg. miodu z pnia. Za

miód płacą 22—24 dolarów za 100 kg. Miód skupują tylko żydzi, dając już wiosną zadatki.

Miód tegoroczny jest gęsty i szybko krupieje, lecz nie u każdego pszczelarza. Zależy to widocznie od pory zabierania go z ula i miejsca przechowania. Beczki na miód pszczelarze kupują — jakie się uda. Dostarczaniem beczek trudnią się żydzi.

Gospodarka prowadzona jest w ulach słowiańskich. Ule są o ścianach pojedynczych, grubości 1¼ cala. Tu i ówdzie robią ule futrowane, wypchane sieczką. Ul mieści 10—11 ramek. Pszczoły obsiadają na wiosnę 3—6 ramek.

Pszczelarze starają się mieć plastry pszczele; pszczoły przerabiają je czasem na trutowe.

Miodu na zimę dają pszczołom 6 do 18 kg. Uzupełnianie zapasów przez wlewianie syty w plastry zaczyna się nieraz już w połowie lutego; w kwietniu podają sytę w podkarmiaczkach. Podkarmiaczki tutejsze — to zwykłe mi-sieczki gliniane. Mąki nie dają pszczo-

łom. Poidel ani podawania wody do uli nie praktykują. Mat i przegródek do ścieśniania gniazda nie posiadają. Ul napełniony jest plastrami przez cały rok.

Po wystawieniu pszczół ze stebnika i po ich oblocie przeglądają pnie, badając, czy są matki i miód? Pnie słabsze łączą z bezmatkami lub pniami słabszemi.

Tegoroczna zimna i wietrzna wiosna zniszczyła około 50% siły pszczół.

W pniach silniejszych wybijają matki na 10—14 dni przed pożytkiem. W r. b. wybito matki w niektórych pniach dość późno — ze względu na słabą siłę pni.

W pierwszych dniach pożytku wyróżniają plastry ze świeżo zniesionego nektaru; później, o ile pożytek dopisuje, wytrząsają miód co 2 dni.

Po miodobraniu konstatują duży % pni „bezmatek“, w r. b. około 20%.

Jak widać z powyższego, pszczelnictwo w Stryjówce nie stoi na zbyt wysokim poziomie; podobne stosunki panują na całym Podolu.

B. P. rzadko gdzie można spotkać

na Podolu; powodem tego ospałość i brak zainteresowania wiedzą pszczelarską.

Mimo, iż już rok drugi pracuję w charakterze instruktora pszczelarstwa, (przedemną pracowali pp. Dydusiak i Malinowski), nie mogę się pochwalić, że zrobiłem dużo. Lubo mówię nieraz całymi godzinami i zbieram oklaski, najgorętsze pouczenia moje są grochem o ścianę. Coś niecoś zostanie zawsze w mózgach: u jednych pszczelarzy mniej, u drugich więcej, lecz jest to kroplą w morzu.

Czasby był pomyśleć o ustawie pszczelarskiej, ale nie napisanej przy zielonym stoliku przez niefachowców, lecz przez najlepszych pszczelarzy.

Ustawa powinna zapewnić pszczelnictwu rozumną opiekę, należącą się mu w zupełności za jego szczytną rolę w rozwoju gospodarki krajowej.

Należałoby też dostarczyć fundusów na dobre pomoce naukowe do wykładów, bo z gołemi rękami trudno coś zrobić. Bez środków finansowych praca idzie na marne.

KOSZTY SĄDOWE I KARY W PRAWIE BARTNEM NA MAZOWSZU w XVI i XVII WIEKU

Jerzy Rundstein

Średniowiecze, jak również wieki następne, znają obowiązek opłacania czynności sądowych przez strony, bez względu, czy czynności te spełnia sędzia, czy też niższy funkcjonariusz sądowy, np. woźny¹⁾. Również i proces bartny zna koszty sądowe. Do takich kosztów zaliczyć należy:

1. Pamiętne (*memoria'e*), tj. opłatę, składaną przez stronę sędziemu, aby „zmysłowo zmusić sędziego do pamiętania wydanego przez niego wy-

roku“²⁾. Pamiętne — według „Prawa...“ Niszczyckiego z 1559 r. — obowiązujecego w Ciechanowskiem i Przasnyskiem, wynosiło dla sędziego, podsędka i pisarza po pół grosza (§ 62 tegoż zwodu), zaś w d. „Porządku...“ Skrodzkiego z 1616 r. dla Łomżyńskiego: 2 grosze dla sądu, dla pisarza zaś pół grosza (§ 11).

2. Rotne, tj. opłatę za wypowiedzianą rotę przysięgi, wynoszącą w d. kodyfikacji Niszczyckiego dla podstarościego (woźnego) 1 grosz, bez wzglę-

¹⁾ Por. Rafacz: Dawny proces polski, Warszawa 1925, str. 216.

²⁾ Rafacz, j. w. str. 183 i nast.

du, czy 3 lub 7 osób przysięga; według „Porządku“ Skrodzkiego 1 grosz dla woźnego. Obojętną jest rzeczą, czy 2 czy 7 osób składa przysięgę.

3. Opłata za pozew wynosiła według „Prawa...“ 1 szeląg na rzecz woźnego (§ 75), zaś wdł. „Porządku...“ podstarości ma od bartników z tego tytułu brać pół grosza, a od „innych, ile uprosi“ (§ 7).

4. Od protestacji sąd pobiera $2\frac{1}{2}$ grosza według zводу St. Skrodzkiego (§ 11 p. t. „O zapłacie u sądów“).

5. Za widzenie (wizję) powód płaci wdł. „Porządku...“ z r. 1616 2 grosze, natomiast pozwany mniej, bo $1\frac{1}{2}$ grosza (§ 11).

6. Za świadków należy opłacić $2\frac{1}{3}$, względnie 5 groszy wdł. „Porządku“.

7. Inne opłaty od aktów, działywanych w sądzie, a więc od aktów, tak zwanego sądownictwa niespornego (*iurisdictio voluntaria*): od kupna — sprzedaży, darowizny, zapisu, zamiany, cesji praw do boru itp. Opłaty bywają bądź dzielone pomiędzy sędziego i pisarza, bądź przypadają woźnemu lub wyłącznie tylko sędziom bartnym.

Wśród kar, jako sankcyj, chroniących pewne podstawowe nakazy współżycia gminy bartniczej, należy wyróżnić kary za przekroczenie przepisów procedury sądowej. Pominięte zostają więc w przyczynku niniejszym kary takie, jak np. kara 1 grzywny za skradzenie dębu i inne sroższe lub łagodniejsze kary majątkowe; jedynie kary, będące sankcją dla przekraczających pewne przepisy postępku są-

dowego, zostają omówione. — Z kar za niezastosowanie się do przepisów postępku sądowego bartnego wymienić należy następujące:

1) za nieprzybycie na roki, tj. na termin, wyznaczony na rozprawę sądową w sądzie bartników Mazowsza. Kara ta wynosi według „Porządku prawa bartnego...“ Skrodzkiego 2 grzywny (§ 12). Oczywiście kara powyższa nie spotykała tego, kto usprawiedliwił swe nieprzybycie na roki, t. zw. *legale impedimentum*;

2) za naganę wyroku, skoro strona obelżywemi słowy ubliży sędziemu, wydającemu wyrok. Wysokość powyższej kary wdł. Skrodzkiego wynosiła 3 grzywny (§ 18)³⁾;

3) za obrazę sądu, co następuje wówczas, gdy zachowanie strony w sądzie jest niewłaściwe. Karę tę płaci się w wysokości 3 grzywien;

4) za niestawienie świadków, gdy zobowiązała się jedna ze stron, spór wiodących, na dany termin sądowy sprowadzić świadków, a temu zobowiązaniu nie uczyniła zadość. Kara, przewidziana w tym wypadku przez „Prawo, bartnikom należące...“ K. Niszczyczyckiego, wynosi 5 grzywien.

O ile strona, skazana na zapłaceniu kary, nie uiszczy jej, pociąga to za sobą nowe kary. O ile tedy kara niezapłacona jest stosunkowo niewielką, nowa karna sankcja nieuiszczonej kary jest zwykle karą pieniężną; jeśli zaś jest większą, sankcją bywa pozbawienie wolności zobowiązanego do uiszczenia kary aż do czasu jej zapłacenia.

³⁾ por. Rafacz: Nagana sędziego w dawnym procesie polskim, Lublin 1921, str. 157.

NIEKTÓRE WYJĄTKI Z CZWARTEJ KSIĘGI AKTÓW BARTNYCH NOWOGRODZKICH

Ks. W. Kranowski

Proponował Wielmożny Jego Mość Pan Piotr Suski Starosta Bartny przysiężny zasadziwszy Swoie Staroscieńskie Mieys(c)e Slachetnym Stanisławem Kodakowskim y sławetnym Marcinem Wałpuskim Sędziami Bartnemi Nowogrodzkimi tudzies sławetnemi Kazmierzem y Walentem Wydrzyszkami y Ianem Piasczikiem Bartnikiem y Starszym Puszczy Nowogrodzkiej Aktor (pozywający) naprzeciwnemu pracowitemu Kazmierzowi Korwkowi ze wsi Kątów y Bartnikowi Puszczy Nowogrodzkiej pozwananemu Względem przy Właszczenia Sobie Łąky do Boru należącej Własney Wyzey Napiszanemu lego Msci Pana Starosty Bartnego Stanowiska prawem należytym przez Antecessorow Swóych Spokojnie do tych Czas trzymając(z)ey na Terminie Dzisieyszym Strona pozwana tak się sprawnie oblicznie Stanąwszy Sąd Niniejszy Bartny Vznawszy rzetelne Vkrzywdzenie wyżej Napiszane lego Msci pomienionego Kazmierza Korwka Winnym być Vznał y zaten Wystempek nakazuje aby Pomieniony Korwek ten kawał Łąky wktory Się nienależycie wdał na przod ten kawał Łąky nazad przywrocił y Sianem Natym Mieyscu zebrany Co się tycze Wioleńtiefy Inszey tenze Sąd Niniejszy Nakazuje aby publicznie, Tegoz lego mości z Bartnikami przeprosił y Wieze w Ratuszu Nowogrodzkim na zamku(?) po Akcie do południe Siedziec pomieniony Łąky z lego Sukcessorami Wieczne odstąpienie y Milczenie naznacza Sub Vadio (pod karą) Grzywien Sta Inquantum by (o ileby) pomieniony Korwek Ninieyszemu Dekretowi zadosic nie Vczynił Vigore praesentis Decreti Sąd Niniejszy naznacza.

Proponował Sprawę Sądownie Sławetny Stanisław Pruszczyk Bartnik Puszczy Nowogrodzkiej Aktov naprzeciwnemu Sławetnemu Kurpiewskiemu

Dziedzicowi pozwananemu o Sosnią podwoyną Dziańą Ścięcie Vganiając Się za kuną y Spalenie troyga Drzewa Dzianego Puzarem przez Pozwanego pod Laskami W kniey Nazwaney Laski Strona Pozwana tak się Sprawiue ze ani będąc tam y nie uganiający się za kuną nie byłem y Drzewa Niescyłałem Względem Spalenia Sosniow trzech oczywiście przed Sądem przyznał się. Sąd Tedy Niniejszy Bartny zwazywszy Należycie Stron obudwuch kontrowersie Nakazuje Aktorowi ze Swiadkami aby Iuramentem ztwierdzi(li) Samotrzec Wprzysłych Sądach ato racione Szczęcia Sosni ganiając Się za kuną Co Się zaś tycze Spalenia trzech Sosni puzarem w kniey nazwaney Laskach do Czego Się w Sądach publicznie przyznał za to tenze Sąd Niniejszy nakazuje Pozwanemu Sześcioro drzewa oddziać przed przyszlęmi Sądami racione Inquizyciey naznaczoney w dekrecie w Sądach przyszlęch Aktor powinien będzie Wyprowadzić Sąd Niniejszym Dekretem naznacza gdzie Strona Aktorowa Sobie Drzewo Wyznaczy.

Proponowali Sądownie Vccziwi Ian Grzywacz y Iadwiga Małżonkowie y Bartniczi z Puszczy Ostrołęczkiej Aktorowie Naprzeciwnemu Vczywemu Michałowi Popielarczykowi Bartnikowi Puszczy Koleńskiej. Pozwanemu ato względem Sosni w kniey nazwaney Kamrodłą o którą to Sosnią zapowiedz była z Sądów Bartnych Nowogrodzkich y będąc zapozwany przez Podstaroscięgo Bartnego poniewasz nie stanął tenze Sąd Niniejszy Bartny Pozwanego in primam paenam Contumationis (na karę po raz pierwszy za upór) zdał zachowując Termin Stronom obiema do Sądów przyszlęch.

Darowizna Drzewa Nowego Dzianego proznego w kniey nazwaney Laskach przez sławet-

nego Fabiana Kurpiewskiego z Puszczy Ostrołęckiej Mieszkającego Sławetnemu Kazmierzowi Wydrisczikowi Bartnikowi Puszczy Nowogrodzkiej.

Przed Sądem y Aktami Nliniejszymy Bartniemi Nowogrodzkimi oblicznie Stanąwszy Sławetny Fabian Kurpiewski Mieszkaniec Puszczy Ostrołęckiej przed Temisz Niniejszemi Aktami będąc zdrowy naciele y na Vmyśle nieprzymuszony ani zadną zdradą zwiędziony iawnie y dobrowolnie zeznał yz Sławetnemu Kazmierzowi Wydrisczikowi Bartnikowi puszczy Nowogrodzkiej y onego Successorom za okleczenie Psczół w kniey Vpieczysk nazwanym Karczu zaktoryto wystempek nie przystempuiąc do Dekretu Sądowego Bartnego Pomienionego Kazmierza Wydrisczyka publicznie w Sądach Bartnych przeprosił y zgodził dając onemu in Vim (na rzecz) tej zgody wyzey napis(z)anej Drzewa Dwoie Czasy Wiecznemi oddalając(z) one od Boru Lopateczanego znamienia takiego... y to drzewo pozwala Sobie przywłaszczić do Boru Wisniorkowskiego y tym herbem naznaczyć znamienia takiego... Niniejszym przed księgami zeznaniem Apowiesz Zaden z Bartnikow przed Sądem Niniejszym Bartnym nie Vskarżał się hocce officium Mellicidare omnes Causas et praetensiones inter Eos remittit ad Sequentes et Limitantur Indicia (tenże urząd bartny wszystkie sprawy i pretensje między nimi przenosi na przyszłe terminy i sądy ododracza się).

Sub Eodem Actu praesentibus vt supra. Darowizna Pułborka Sławetnemu Iozephowi Kozłowi przez Sławetnego Stanisława Miłoska Mieszczanina y Lantwoyta Nowogrodzkiego.

Przed Sądem Bartnym Nowogrodzkim y Aktami Niniejszemi oblicznie Stanąwszy Sławetny Stanisław Miłosek syn po przeszłym Iakubie y Zophia Wdowa pozostała po przeszłym Iakubie Miłosku Bartniku puszczy Nowogrodzkiej Lantwoycie Miał

sta Nowogroda przed temisz Niniejszemi Aktami będąc zdrowi na Ciele y na Vmyśle nieprzymuszony ani zadną zdradą zwiędziony iawnie y dobrowolnie zeznali yz Sławetnemu Iozephowi Kozłowi Wuiowi y Bratu zeznawuiących y zonie Iego Elzbiecie przedali Swoy Własny Pułborek oycowski w Iednaczewie przedali za Summe złotych sto piędziesiąt polskiej monety ktoryto Pułborek znamienia takiego... zadosić uczynieniem odebranej Summy ze wszystkichmi nalezytosciami Łąkami zastawiskami pomienionym kupc(z)om przedali darowali y onych Successorom Czasy Wiecznemi y nawieky nic na sie ani na swoch krewnych niezostawuiąc od których ręczą pokoy y Wolnej Possesiey y Vzywania dopuszczając niniejszym przed księgami zeznaniem.

Actum Mellicidarum Novogrodienisium a feria 3-tia Ipso die et Festo Sancti Alberti (23/4) proxima Anno Dni 1726 in praesentia Generosi Domini Petri Suski Capitanei Iurati Mellicidarum Ekonomii Capitaneatus Łomzensis et tum Nobilium ac famatorum Stanislai Kosakowski Martini Wałpuski Iudicum Mellicidarum totiusque Communitatis Mellicidarum Novogrodienisium.

Proponował Sprawę Swoie przed Niniejszym Sądem Bartnym Vczywy Symun Serwatka Bartnik Puszczy Nowogrodzkiej Aktov naprzeciwko Iakubowi Malcowi pozwanemu oto yz on Wazyłsie po Vznaney Wizyey deputowanych z Sądu Bartnego Sobie do Boru Swego przywłascać Więcey Sosniow y zmyry wybrać Iedne w ktorey Sprawie w Sądzie niniejszym Strona pozwana oblicznie Stanęła tak się sprawuie ze ia nad Wizyją Więc(z)ey Sobie nic niepozwalam Co Sąd Niniejszy Bartny dobrze zwazywszy y Wrozumiawszy Stron obudwuch Voparte kontrowersie deputuie na Wizyją Slachetnego Stanisława Kosakowskiego Marcina Wałpuskiego Sędziow przysiężnych Bartnych y powortorych Macieia Bzurońskiego y Kazimierza Wydrisczyka dla zważenia

Wyrozumienia Świętej Sprawiedliwości Sąd Niniejszy Naznacza.

W sprawie Między Sławetnemi Pawłem Wałpuskim y Stanisławem Graykiem Aktorami y pozwanemi czyniąc zadosic anteriori Decreto ferowanemu Sub Actu feriae 2-dae 1726 Anni Testes inducunt et propter i Corruptionem Iuramentum flexis Gembus ad imaginem Crucifixi Iesu Christi praestiterunt (poprzedniemu dekretowi wydanemu pod aktem z poniedziałku 1726 r. świadków przywołują i gwozi zepsucia (?) przysięgę klęcząc przed krzyżem złożyli po wysłuchaniu indagacji) Stron obudwuch Stosując się do Sprawiedliwości y Artikuł Prawa Bartnego zWazywszy dobrze y Nalezycie Inquizycie w których zawziętości onych nic się nie pokazało Sąd tedy Niniejszy Bartny pomienionego Pawła Wałpuskiego Winnym być uznał y zato aby do kościoła farskiego Nowogrodzkiego oddał Wosku Wrembów dwa Sądowi in Instanti wosk za pierwszą requizycją powinien oddać Vigore praesentis decreti pomienionego Grayka według Wexi aby się wzajemnie w Sądzie przeprosili cześ tytze między Niemi trzymający Bor wspólnie i to osądził aby ieden bez drugiego Nie wazył się do Wszelkiej roboty psczelney chodzic pod Winami y Grzywnami Prawnych Artikułow (prawnych) Partes Vtraeque sunt Contentae sine Villa Apellatione (obedwie strony są zadowolone bez jakiejkolwiek apelacji).

Sub Eodem Actu praesentibus ut supra.

Do Sądow Niniejszych Bartnych Nowogrodzkich y Aktow Niniejszych oblicznie przyszedszy Walenty Walcik upraszał Sądu Niniejszego oprzyęcie zapisu Donationis (darowizny) przez Sławetnego Grzegorza Łazarza cuius inscriptionis tenor ut sequitur talis.

Actum in Contubernio Mellicidarum Novogrodiensium feria 3-tia ipso die et Festo Sancti Stanislai Episcopi (8/5) proxima Anno Dni 1726 in praesentia famatorum Martini Wałpuski

Iudicis Iurati Mellicidarum et Casimiri Wydriszczik.

Przed Księgami Bartnemi Nowogrodzkimi oblicznie Stanąwszy Sławetny Grzegorz Łazarz Bartnik Starostwa Łomzińskiego przed temisz Aktami Iawnie y dobrowolnie zeznał yz Sławetnemu Walentemu Walczykowi zięciowi Swemu sprzedał połowe Boru nazwanego Łazarzowskiego zNamenia takiego... za Summe Tynfów piędziesiąt y pięć zewszystkimi Nalezyciami do tego Pułborku od którego ręczy pokoy Czasu Wiecznemi pod Grzywnami Sądu Bartnego y Summy takiej drugiey leżeliby jakie impedimentum Miał mieć W pomienionym Pułborku Cuius Originale tenze offerens ad se recepit et de recepto Officium praesens quietavit quietatque praesentibus (czego oryginał tenze przedkładający odebrał i z odbioru urząd obecny niniejszem w zupełności zaspokoił) do tego pułborku ledna Łąka włazarce (?) pod Nową Rudą między Miedzami Backem y Rudnikami z teyze Nowey Rudy druga Łąka Wstarz(sz)ynach Między Miedzami Łak Borkowskich zdruziej Strony Iakuba Noska przebiegająca przez Rzekę Pisia i z Dziekuńskim granicy y Corce Swoiey na Imie Zophiey Matłonce onegoz.

Proponował Sprawę Sławetny Marcin Wałpuski Sędzia Bartny Nowogrodzki Aktov naprzeciwko Sylwestrowi Dziekuńskiemu ato o pops(z)owanie Sosni potroyny ze psczołami ktore Psczoły wszystkie sterały się Strona pozwana oblicznie Stanęła tak się Sprawaie ze Ian Marcak z Synem Moym na Imie Bartłomieiem dobywali tłuszczow (?) wtey Sosni a ponieważ Ian Marcak będąc przypozwany nie stanął in paenam primae Contumaciae Condemna(tus) (skazany na karę za upór po raz pierwszy).

Concordia Facta (stała się zgoda).

Stała się zgoda między słachetnym P. Stanisławem Kossakowskim Sędziem Bartnym y uczciwym Adamem Gałasz-

ką ratione oddziałku drzewa w puszczy Iednaczewie za piędziesiąt drzewa w kniey Dalnicach pusczonego od wzwyż pomienionego Pana Kossakowskiego oddział Adam Gałęska w puszczy Iednaczewskiej drzewa sto dico 100 w czyn Sobie ręczą Pokoy wiecznemi czasy pod Zakładem drugiey takiey ktoraby Strona miała się skaiac y do tego Się wrocić.

(Sub Eodem Actu.)

Commutatio Arborum inter Nobilem Stanislaum Kossakowski lud et Famatum Mathiam Bzurowski.

Przed Sądem y Aktami Ninieyszeimi Bartnemi Nowogrodzkiemi oblicznie Stanąwszy Slachetnie urodzony p. Stanisław Kossakowski z Sławetnym Panem Macieiem Bzurowskim nie przymuszeni ale z dobrej woli puszczaią Sobie zamianczykiem Drzewa w Puszczy Iednaczewskiej w kniey nazwaney Łęgach w Dębinie gdzie się co znajdzie zobopolney puszc-

cza Sławetny P. Maciey Bzurowski Slachetnemu Stanisławowi Kossakowskiemu Sędziemu Bartnemu Nowogrodzkiemu za ktorą Dębinę Slachetny P. Kossakowski zwyż pomienionemu Sławetnemu Macieiewi Bzurowskiemu puszcza Drzewa Sosnowego coby zato Stało w Końcach pod Łosuzą Co Sobie zapisuią czasy wiecznemi ręcząc pokoy od tegoz zapisuiącego. Przytymze zapisuią Sobie ci wzwyż pomieniony Ich Moscicie Psczoły tak ze zamianczykiem naprzod puszcza Panu Macieiewi Bzurowskiemu karcz y dwie Sosni karcz z psczołami a dwie te puste w kniey nazwaney Nowinach za ktore puszcza pod Guzowką (?) knieią nazwaną Sosnią z psczołami sławetny Maciey Bzurowski Slachetnemu Kossakowskiemu y pod Balikami sosnią otroiną (?) pustą czasy wiecznemi y trzecią przecko... (?) Pawła Balika iedyinka (?) ktora się zwiedzie do naddzieia czasy wiecznemi iteram iterumque (znów) zapisuię (?)

⌘

⌘

K O M U N I K A T .

Przyjmie się do pasieki doświadczałnej i przemysłowej w Jaremczu praktykantów na czas od 1-go kwietnia do 31-go sierpnia 1929 r. na następujących warunkach: mieszkanie bezpłatne przy pasiece, wikt, płatny zależnie od umowy. Praktykanci przyjęci mają wykonywać wszelkie prace, w zakres pszczelnictwa wchodzące, bezpłatnie, oraz podporządkowywać się kierownictwu pasieki. Po ukończeniu praktyki wydawane będą specjalne zaświadczenia z odpowiednią kwalifikacją. Pierwszeństwo przy ubieganiu się o praktykę w pasiece mają absolwenci kursów pszczelarskich, urządzanych corocznie przez Małop. Towarz. Rolnicze we Lwowie w ciągu czterech miesięcy zimowych, oraz absolwenci kursów instruktorskich, urządzonych przez Naczelny Związek Organizacji pszczelniczych w Warszawie. Zaznacza się, że praktyka w pasiece połączona jest z trudami i niewygodami, bowiem na okres głównego pożytku pnie będą wywożone z macierzystej pasieki w wysokie i bezludne góry, gdzie noclegi są możliwe w prymitywnych szałasach.

⌘

⌘



Gleanings in Bee Culture, marzec 1927.

Miód jest pokarmem zdrowym i kuracyjnym.

Mamy tu na rzecz miodu świadectwo lekarza, prymarjusza Dra English'a, a więc człowieka, któremu wcale nie zależy — w odróżnieniu od pasiecznika — na robieniu reklamy temu szlachetnemu artykułowi spożywcemu. Środek ten, spożywczy i leczniczy, nadaje się w różnych, przeciągłych chorobach, jak np. przy gorączce tyfuszowej, przy zapaleniu płuc, wogóle, gdzie nie jest w porządku przewód pokarmowy lub wątroba, a to dlatego przede wszystkim, że organizm może go wchłonąć od razu i nie musi — na uprzednie przysposobienie go chemiczne — tracić energii, o którą w stanie choroby tak trudno. Cukier trzcinowy n. p. musi wprawdzie przejść przez proces chemiczny, gdyż tkanki organizmu nie są w stanie przyswoić go sobie od razu; co więcej: w słabym organizmie wywołuje on często szkodliwą fermentację. Przede wszystkim zaleca go autor na wady serca; nawet w chwilach kryzysu dawka miodu w sposób widoczny pomagała (nie bez stosowania też innych środków); jednym słowem miód jest wskazany — jako środek pobudzający, wywołujący u chorego trwałą, dodatni skutek. Chorzy mogli pobierać go nawet na dzień po kilka racyj, a autor tłumaczy sobie, że oddziaływa on wprost na t. zw. *myocardium*. Jeżeli pacjent był umierający, to miód też pomagał. Te zalety lecznicze miodu badał autor przez lat 15 i zawsze z dobrym skutkiem, zarówno co się tyczy dzieci, jak i starszych. Przed gorączką, wywołaną tyfusem, broniny się częściowo przez ochronne, odpowiednie szczepienie, częściowo także przez spożywanie miodu, o czym tu szerzej trudno mówić. W St. Zjedu. przypada na osobę co-

dzień około $\frac{1}{2}$ funta cukru, co znaczy bardzo dużo. Skutkiem nadmiernego używania cukru, który organizm przeładowuje (co ostatnim czasem jeszcze się wzmogło), powstaje choroba, zwana *diabetes*, rozpowszechniona wśród młodszej, amerykańskiej generacji, czego dawniej, w tym przynajmniej stopniu, co dzisiaj, nie widziano. Są wprawdzie na nią lekarstwa, dające czasową ulgę, ale niema takiego, któreby zapewniło skutek trwały. Z naszym organizmem, obciążonym niepotrzebnie cukrem, ma się sprawa podobnie, jak z opalaniem zapomocą mokrego drzewa, z którego pół energii potencjalnej, zawartej w niem, obraca się bezużytecznie na uprzednie jego wysuszenie. Autor radzi też używać miodu (z innymi, odpowiednimi pokarmami) na zatwardzenie, które, nawiasem mówiąc, wywołuje wielkie ciśnienie krwi.

American Bee Journal, styczeń 1928.

Nieco z europejskiego pszczelarstwa.

Wielce zasłużony — około pszczelarstwa austriackiego, pisarz i działacz A. Alfonsus, zmarły niedawno na ziemi amerykańskiej, stara się tu podać niektóre charakterystyczne rysy, dotyczące się pszczelarstwa w Europie, które szczególnie na jaw występują, jeśli porówna się je w tym względzie ze stosunkami amerykańskimi. Przede wszystkim Ameryka ma lepsze i bogatsze obszary dla pszczół, co podnosi jeszcze ta okoliczność, że Langstroth, ojciec tamtejszego pszczelarstwa, wynalazł ul, z góry dostępny. I Dzierżon miał początkowo z tego rodzaju manipulacją do czynienia, ale, że używał snozów, a nie ramek, musiał z konieczności adoptować ule, z boku dostępne. Innowacji tej nawet wynalazek Berlepscha już nie mógł ruszyć z miejsca. Alfonsus pierwszy

wprowadził do Austrii ule systemu Dadant'a i miewał ich około 100. Są tu też ule, zwane „Breitwabenstock“, o ramkach nieco wyższych, coś jakby ul Langstroth'a zreformowany, które też okazały się po myśli pasieczników. Zalety uli, dostępnych z góry, znalazły w Austrii powszechne uznanie, co wyrażało się w bardzo licznych zamówieniach, którym nawet trudno było zadość uczynić, aczkolwiek spotkać można tam także i takich pszczelarzy, którzy tylko swe „Hinterlader“ mają za rzecz godną uwagi. Że więcej pasieczników nie używa postępowych, amerykańskich uli, winno temu zubożenie kraju, od którego po wojnie światowej odpadły najbogatsze prowincje. Zresztą w Europie pszczelarze w swych ogrodach warzywnych lub owocowych — ze względu na brak miejsca — wolą często ule, z tyłu dostępne, które można ustawiać w piętra, jedno na drugie. Wielu pasieczników tylko tyle ma uli, ażeby zyskiem z nich można opędzić zapotrzebowanie domowe. Przyznać należy jednakże, że w czasie wojny wspomnianej, kiedy było o cukier bardzo trudno, bo sama ludność skazana była na marną sacharynę, rząd austriacki wystarał się o cukier dla pasieczników na zapotrzebowanie zimo-

we i w ten sposób uratował wiele pasiek od zguby.

Według urzędowego spisu przypada przeciętnie na austriackiego pasiecznika po 6 uli, chociaż nie brak i takich, którzy mają po kilka setek, upatrując w tem główny swój dochód.

W Europie środkowej wyrabiają też sztucznie miód pitny, sporządza się też różne ciastka i pierniki na miodzie. Miód pitny, datujący swój początek od czasu, kiedy jeszcze cukru nie znano, robi się w różny sposób; życzyć zaś sobie należy, żeby i w Ameryce przyjął się ten trunek. W Austrii i Niemczech wydano pewne rozporządzenia, celem ochrony pasieczników przed konkurencją, grożącą ze strony owych miodów pitnych (a zwłaszcza, dodaćby można, fałszowanych).

* * *

Z drobniejszych wiadomości, podanych przez redaktora, może to nie zaszkodzi podnieść, że praktyk amerykański, Jay Smith, nie godzi się na pogląd niektórych, jakoby starsze pszczoły nie mogły wytwarzać mleczka i wskazuje przy tem na tę okoliczność, że przecież na wiosnę tylko starsze pszczoły są w ulu, a przecież równie dobrze, jak i młode, karmią swe potomstwo.

Ks. W. Kranowski.

§§ ===== §§

Przykazania dla naszych P. T. Współpracowników i Korespondentów

Artykuły i korespondencje, przeznaczone do „Bartnika Postępowego“, należy pisać:

1) atramentem, a nie ołówkiem; 2) wyraźnie i czytelnie (zwłaszcza nazwy); 3) po jednej, a nie po obu stronach papieru; 4) na gęstym papierze, aby się pismo nie rozlewało; 5) rzadko, by redaktor, w razie potrzeby, miał miejsce na poprawki.

Rękopisy, nie mające tych warunków, nie nadają się do druku, bo zecer nie może ich czytać ani składać.

§§ ===== §§



KORESPONDENCJE

Pisarowce.

Wrażenia z pobytu w Wetlinie.

Wetlina — to mała górską miejscowość, położona jakich 1000 m. nad poziomem morza, między Cisną a Lutówkami, i zapewne niktby o niej nic nie wiedział, gdyby nie ta okoliczność, że od kilku lat mieszka tam jeden z najwybitniejszych pszczelarzy polskich, p. Jan Marcinków.

Korzystając z kilku dni wolnych, wybrałem się tam w 3 listopada b. r., aby zapoznać się ze stanem pszczelnictwa w tamtych stronach. Po wielu mozolach udało mi się dostać tegoż dnia do Wetliny, i około 10-tej zrana przybyliśmy wraz z tamt. szkoły, p. Tymoszykiem, do p. Marcinkowa, który pracował już w swej kancelarii, załatwiając licznych interesantów; zajmuje bowiem obecnie stanowisko dyrektora dóbr i lasów bar. Liebiga.

Zwiedzając od dłuższego czasu różne zakątki powiatów: sanockiego i liskiego, nigdzie u pszczelarzy nie spotkałem się z taką serdecznością, jak w czcigodnym domu p. Marcinkowów.

Zaraz po mojem przybyciu rozpoczęła się przyjemna pogawęda o różnych sprawach pszczelarskich. Gabinet p. Marcinkowa, urządzony z największą pedanterją i starannością, ozdobiony 20 dyplomami, rozwieszonymi na ścianach, w ramach złożonych lub oryginalnych, robi miłe wrażenie; są tam bowiem dyplomy: polskie, czeskie, węgierskie, niemieckie, z wystawy gdańskiej i t. p. Czas miłe uchodził; zaproszono na obiad, po drodze jednak jeszcze jedna niespodzianka: w salonie na stoliku, w pięknej kasetce, spostrzegam mnóstwo złotych i srebrnych medali z różnych wystaw, a pośrodku piękny, złoty medal „Rzeczypospolitej Polskiej“, jako uznanie dla p. Marcinkowa za skuteczną pracę na polu pszczelnictwa. — Po sutym obiedzie i foastach oglądaliśmy

pasiekę, złożoną ze 100 pni systemu Ciesielskiego; beczki pełne miodu wysokogórskiego i przeróżne narzędzia i przybory pszczelnicze: krajowe i zagraniczne. Czas naglił, bo wieczór się zbliżał, a miałem zamiar jeszcze tego dnia wybrać się w dalszą podróż. Pożegnałem się więc z p. Gospodarzem i Jego Czcigodną Małżonką, unosząc z sobą jak najlepsze wspomnienie z mile przebytych chwil w tak gościnnym domu.

W końcu muszę zaznaczyć, że p. Marcinków — typ pszczelarza z temperamentem żywym, i niejeden młodzian zapewne chętnie zamieniłby się z Jego żelaznem zdrowiem.

Obecnie Czcigodny nasz Jubilat jest współpracownikiem 16 pism pszczelniczych w różnych częściach Europy. Jest Członkiem honorowym 10 Towarzystw: w Polsce Czechach i na Morawach; piastował godność honorowego członka prezydium w czasie kongresów pszczelniczych międzynarodowych, wszechświatowskich, krajowych i zagranicznych w Europie od Lucerny po Moskwę i od Bałtyku po morze Śródziemne, a nadto, jako pszczelarz, zwiedził Małą Azję, południową Anatolję, Arabję i wogóle całą Turcję.

Daj Boże takich ludzi jak najwięcej Polsce!

Konstanty Ilków,
instruktor pszczelniczy.

Z sanockiego.

W myśl uchwały Rady Ogólnej Małop. Związku Pszczelniczego we Lwowie, czynimy energiczne przygotowania do Wystawy krajowej w Poznaniu. Prace koncentrują się głównie w ogniskach, skupiających po kilka gmin powiatu. Na razie — jako instruktor — udzielam doraźnie wszelkich rad i możliwej pomocy właścicielom pasiek na miejscu. Z rezulta-

tów pracy wnoszę, że akcja moja, prowadzona systematycznie, wyda dodatnie owoce, tak w sprawie wzmocnienia organizacji, jakoteż pogłębiania znajomości racjonalnego prowadzenia pasiek.

Na treść przeprowadzanych pogadanek w Ogniskach składają się: 1) Zaznajomienie uczestników ze znaczeniem pszczelnictwa w ogólności. 2) Budowa uli dla członków po najniższej cenie. 3) Pomoc Rządu w zakładaniu pasiek poszczególnym członkom Oddziału za spłatą należności w ciągu kilku lat. 4) Standaryzacja i zbyt miodu. 5) Korzystanie z biblioteki Oddziału i z wykładów prelegentów. 6) Przygotowanie do mającej się odbyć Powszechnej Wystawy krajowej. Odnośnie do Wystawy zaznaczam, że słiki, otrzymane od p. inż. Jaworskiego, są już napełnione miodem i po Wal-

nym Zjeździe tutejszych pszczelarzy wysłamy je wraz z innymi eksponatami na miejsce przeznaczenia.

Oddział w Baligródzie, pozostający pod dzielnym kierownictwem p. Dra Stan. Śmietany, przygotowuje tabele statystyczne. Zamierzamy też wysłać na wystawę paczkę win i miodów pitnych, aby braci pszczelarzy z obcych stron ugościć po staropolsku.

Niech tych kilka słów zachęci i innych do pracy i do poczynienia przygotowań, aby znowu nie wytykano nam, że udział nasz w Wystawie „zawstydzająco ubożuchny“. Czas popisu zbliża się szybkim krokiem, organizujmy się więc, by w zwartych kadrach na odgłos trąbki naszego czcigodnego Przewodnika, p. inż. Webera, stanąć do apelu. — *Konstanty Ilków*, instruktor pszczelniczy.

⌘

⌘

Baczność, właściciele większych pasiek!

Z wiosną przyszedł roku, począwszy od marca, skupujemy dla górskich pasiek przemysłowych wszelkie ilości pni pszczół, lecz bez uli, t. j. same gniazda pszczele (pszczoly z plastrami) lub z ulami słowiańskimi, najmniej pojemności na 12 ramek, aby łatwo dały się przerobić na dostępne z góry. Ule próżne, mniej niż 12 ramkowe, po przesadzeniu pszczół oddajemy z powrotem lub przyjmujemy do komisowej sprzedaży.

Mniej, niż 20 pni z jednej miejscowości, nie skupujemy, jakoteż z miejscowości, gdzie grasują choroby zakaźne pszczół (zgnilec).

Zgłoszenia z ofertami i dokładnym podaniem cen nadsyłać do „Małopolskiego Związku Pszczelniczego“ we Lwowie; ul. Kopernika 20.

⌘

⌘



Ruch Towarzystw.

Ukonstytuowanie się Zarządu Oddziału w Rymanowie. W skład Zarządu Oddziału M. Z. P. w Rymanowie, o którego założeniu doniósł nam poprzednio nasz instruktor, p. Ilków, weszli następujący członkowie: prezes: ks. Kan. Grzybek, sekretarz: Stan. Trześniowski, skarbnik: Żywiecki.

Założenie Oddziału w Bóbrce. Dnia 15-go listopada b. r. odbyło się zgromadzenie założycielskie Oddziału Pszczelarskiego pow. bóbreckiego w Bóbrce. Obecnych 56 gospodarzy.

Zebrań zagał p. Izidor Karaczewski. Po nim objął przewodnictwo p. Aleksander Bączkowski, prezes koła gospodarskiego w Bóbrce, który udzielił głosu instruktorowi rolnicemu, p. Rudolfowi Chodackiemu. Ten w krótkich słowach wyjaśnił znaczenie hodowli pszczoł, tej, tak ważnej gałęzi gospodarstwa rolnego, zaznaczając, że utworzenie Oddziału Pszczelarskiego w tutejszym powiecie jest konieczne, ponieważ Oddział taki może przyczynić się dużo do rozwoju tutejszego pszczelnictwa. Po odczytaniu regulaminu przystąpiono do wpisu członków. Ogółem zapisało się 46 gospodarzy na członków, którzy odrazu wpłacili wpisowe i wkładki. Wkładkę roczną ustalono na 1 zł., wpisowe na 50 gr. Po spisaniu członków przystąpiono do wyboru Zarządu. Wybór odbył się przez aklamację. Do Zarządu weszli: p. Aleksander Bączkowski — przewodniczący; p. Jan Bassa — wiceprzew.; p. Rudolf Chodacki — sekretarz; p. Marcin Kuss — skarbnik; pp.: Piotr Komendowski i Paweł Budkas — członkowie Kom. rew.

Po przeprowadzeniu wyborów Przewodniczący podziękował zebrany za tak ochotną chęć do pracy, nawołując, aby w niej nie ustawiali, ponie-

waż praca i oświata — to dobrobyt gospodarza. Na tem zakończono zebranie.

Po zebraniu założycielskiem odbyło się posiedzenie Zarządu, na którym postanowiono zakupić odpowiednie legitymacje dla członków, książki i druki do prowadzenia agend Towarzystwa, oraz pieczętkę. Z wkładek i wpisowego zebrano 59 zł. 50 gr.

Prezes: *Aleksander Bączkowski*, sekretarz: *Rudolf Chodacki*.

Różne.

Powonienie u pszczoł. W listopadzie r. 1923 sprzedałem beczkę miodu. Po pewnym czasie zabrałem próżną beczkę do domu i postawiłem ją w szopie szkolnej. W drugiej połowie listopada wypadł dzień bardzo ciepły; cieplomierz wskazywał w słońcu 18° C. Podczas przerwy dzieci przybiegły do mnie z hałasem, wołając: „P. nauczycielu, rój przyleciał do szopy; szopa pełna pszczoł!“ Udałem się zaraz do szopy. i zobaczyłem, jak przez szparę w drzwiach wlatywało dużo pszczoł. Zdziwiłem się, coby to być mogło, zapomniałem bowiem o beczce z miodu, do której ściągają pszczoły z oddalenia 2—3 klm. Na taką tedy odległość pszczoły odkryły powonieniem beczkę z miodu.

W innym znów roku zrobiłem takie doświadczenie: 4 klm. od pasieki kwitła gorczyca na znacznej przestrzeni. Byłem ciekaw, czy moje pszczoły zbierają miód z tej gorczycy? Aby się o tem przekonać, rozrobiłem kredę z wodą i pokropiłem tem pszczoły z kilku pni. Rano poszedłem na pole, gdzie kwitła gorczyca. Stałem pilnie, przyglądając się pszczołom, zbierającym miód z gorczycy. Jakież było moje zadowolenie, kiedy zauważyłem pszczoły, pobielone wapnem. Na tak znaczną odległość pszczoły odkryły powonieniem rośliny miododajne. — *A. Mielnikow.*

ZAPROSZENIE

na Walne Zebranie członków Spółdzielni „Pszczola“, które odbędzie się 18 grudnia 1928 r. o godz. 4 po poł. w lokalu „Pszczoty“ we Lwowie, przy ul. Kopernika 20, z następnym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania;
- 2) Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1927;
- 3) Sprawozdanie polustracyjne Związku Rewizyjnego;
- 4) Wniosek Komisji szkontrującej o uchwalenie absolutorjum dla członków Rady Nadzorczej i Dyrekcji;
- 5) Wolne wnioski i interpelacje.

Sekretarz:

Wojciech Komornicki

Prezes:

Konrad Łuszczewski

W razie braku kompletu odbędzie się następne zebranie w godzinę później, którego uchwały będą ważne, bez względu na ilość obecnych członków.

Nadmieniamy, iż do Spółdzielni należą następujący członkowie: 1) Małopolski Związek Pszczeln., 2) Leonard Weber, 3) Michał Jenke, 4) Stanisław hr. Dzieduszycki, 5) Wacław Smutny, 6) Janusz Kleszczyński, 7) Michał Dragomirski, 8) Wojciech Komornicki, 9) Marek Stefanowicz, 10) Antoni Wójtowicz, 11) Henryk Pawlikowski, 12) Franciszek Geissheimer, 13) Kazimierz Schweitzer, 14) Witołd ks. Czartoryski, 15) Antoni Lankoff, 16) Stanisław Heydel, 17) Władysław hr. Dzieduszycki, 18) inż. Leopold Pawłowski, 19) Franciszek Niesiołowski, 20) Walenty Wojciech, 21) Józef Matuszewski, 22) Wojciech Wiązecki, 23) Jan Marcinków, 24) Tadeusz Grochowski, 25) Szymon Tokarz, 26) Feliks Molenda, 27) Alfred Misztal, 28) Wojciech Szymański, 29) Jan Rzepliela, 30) ks. Stanisław Pękała, 31) Leon Wawrzyński, 32) Stanisław Grondański, 33) Marjan Lipiński, 34) ks. Piotr Niedziałek, 35) Mieczysław Pauluchów, 36) Walerjan Seile, 37) Wincenty Oszywa, 38) Jan Lorek, 39) Stanisław Danikowski, 40) Cecylja Feitłówna, 41) Władysław Polański, 42) Franciszek Pałkowski, 43) Kazimierz Reichschütz, 44) Kazimierz Ficek, 45) Zygmunt Strauss, 46) inż. Piotr Dąbrowski, 47) Julian Prokesch, 48) Grzegorz Legin, 49) Konrad Łuszczewski i 50) Józef Cwynar.

88

Zawiadomienie.

Z powodu nadzwyczajnie licznych zgłoszeń z ofertami na miody górskie, nie możemy na razie zakupywać dalszych transportów tegoż miodu. Natomiast brak nam miodu podolskiego, który zakupujemy nadal po cenach rynkowych, lub przyjmujemy do komisowej sprzedaży na warunkach, podanych w poprzednim nrze „Bartnika Postępowego“.

Zarząd Spółdzielni „Pszczola“ we Lwowie.



WĘZA SZTUCZNA

dostarczamy w każdej ilości
najlepszej jakości
po najtańszych cenach.

Wyrób tylko z czystego
prawdziwego wosku pszczelego.

Żądajcie ilustrowanych cenników i nowych próbek!

„PSZCZOŁA“
SPÓŁDZIELNIA PSZCZELARZY
Lwów, ul. Kopernika 20.

Firma nagrodzona państwowymi medalami
na ogólnopolskich wystawach pszczelarskich

Za rubrykę ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

RAMKI DO ULI RÓŻNYCH SYSTEMÓW

poleca w każde ilości po cenach najniższych. — Ramki okazowe wysyłam za nadesłaniem znaczka pocztowego na przesyłkę.

Andrzej Magura — Uhnów (Małopolska)

NAJLEPSZĄ WĘZĘ i PRZYBORY PASIECZNICZE

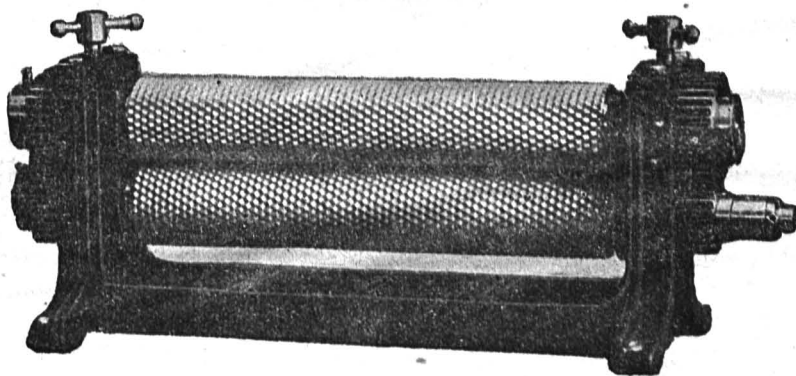
wyrabia

PASIECZNICZA SPÓŁKA — LWÓW — PODWALE 9.

odznaczona Złotym Medalem Minist. Rolnictwa i Dyplomami Wystaw.

Obecna cena: Węza 10 Zł. za 1 kg. — Przeróbka węzy 2 Zł. od 1 kg. — Ceny bez zobowiązania. — Żądać próbek i cenników.

W każdej większej, postępowej pasiece powinny znajdować się
WALCÓWKI DO WĘZY



Posiadamy na składzie najnowsze modele, na których wyrabia się węza o nadzwyczaj głębokich komórkach i o precyzyjnych wymiarach.

„PSZCZOŁA“, Lwów, ul. Kopernika 20.

Baczność, Pszczelarze!

Kto chce dobrze spienić miód, ten zamawia **puszki blaszane** do wysyłki miodu pocztą, z hermetycznym zamknięciem. — Posiadamy na składzie puszki następującej wielkości: na 10 kg. brutto sztuka 3'25 zł.; na 5 kg. brutto 2'25 zł.; na 3 kg. brutto 1'75 zł.; 1 kg. brutto 1 zł.

„PSZCZOŁA“, Lwów, ul. Kopernika 20.

Naczynia na miód, standaryzowane,

wykonane z białej blachy angielskiej, zabezpieczone koszem z wikliny, z hermetycznym zamknięciem, pojemności 50 kg. (38 litrów), sprzedajemy w cenie po 16 zł. za sztukę loco magazyn.

„PSZCZOŁA“, Lwów, ul. Kopernika 20.

Wyszła z druku broszurka p. t.:

MIÓD PSZCZELNY jako środek odżywczy i leczniczy

opracowana przez D-ra Teofila Ciesielskiego, z przedmową Dra H. Szymańskiego. Trzeci nakład.

Do nabycia w Spółdzielni „Pszczoła“ oraz we wszystkich księgarniach. — Cena broszurki 20 groszy.

Na składzie posiadamy dawne roczniki „BARTNIKA POSTĘPOWEGO“

w cenie po 5 zł. za kompletny, zbroszurowany rocznik, z następujących lat: 1876, 1879, 1880, 1881, 1884, 1885, 1895, 1896 (brak Nr. 1 i 2), 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1903, 1906, 1907, 1908, 1926, 1927, 1928.

„Swoj do swego!“ Pszczelarze!

Kupujcie wina owocowe i miody pitne
Wytwórni win owocowych i miodów syconych

„BACHUS“

w Krotoszynie (Wlkp.) ul. Kaliska 38

(właściciel inż. Kazimierz Jaworski,
 członek Rady Gł. Nacz. Zw. Org. Pszczelniczych)

KONTO P. K. O. Nr. 160.289.

Dla pszczelarzy ceny hurtowe nawet w detalu. Wysyłamy każdą ilość. Kupując wprost u wytwórcy unikacie kosztów pośrednictwa! Towar wyborowy, ceny minimalne!

C E N Y :

		Za 1 litr
1) „MIĘSZANKA OWOCOWA“ mocna słodka		luzem
za but. $\frac{3}{4}$ ltr.	2'40 zł.	2'65 zł.
2) „MIĘSZANKA OWOCOWA“ mocna, półsl.		
za but. $\frac{3}{4}$ ltr.	2'20 „	2'40 „
3) „WINO STOŁOWE“ smak „Sauternes“ pół- słodkie łagodne $\frac{3}{4}$ ltr.	1'85 „	2'00 „
4) „WĘGRZYN“ słodki, mocny za but. $\frac{1}{2}$ ltr.	2'00 „	3'30 „
5) „WĘGRZYN“ wytrawny, mocny za but. $\frac{1}{2}$ ltr.	1'70 „	3'00 „
6) „WINO OWOCOWE CZERWONE“ smak „Bordeaux“ słodkie, mocne but. $\frac{3}{4}$ ltr.	2'40 „	2'65 „
7) „WINO OWOCOWE CZERWONE“ smak „Bordeaux“ wytrawne, mocne but. $\frac{3}{4}$ ltr.	2'20 „	2'40 „
8) „MIÓD STAROPOLSKI“ mocny, słodki (trójniak) za but. $\frac{3}{4}$ ltr.	3'30 „	4'00 „
9) „MIÓD STAROPOLSKI“ mocny, wytra- wny (dębniak) za but. $\frac{3}{4}$ ltr.	2'50 „	3'00 „

Firma nasza produkuje tylko pierwszorzędny towar, przewyższający znacznie pod względem swych składników wiele win zagranicznych. Wszystkie wina nasze i miody zarówno słodkie, jak i wytrawne, za wyjątkiem „Wina stołowego Sauternes“, zawierają 15—16% alkoholu objętościowo. Butelki z winami temi mogą mieszaćmi stać niezakorkowane bez obawy psucia się w jakimkolwiek kierunku. Wino stołowe Sauternes“, jako łagodne zawiera około 12% alkoholu objętościowo (co stanowi najwyższą normę, spotykaną u oryginalnych francuskich „Sauternes“). Wina nasze są produkowane z najpierwszorzędniejszych materiałów owocowych i uszlachetniane są miodem i reklamują się same: każdy, kto raz spróbował naszych win, pozostaje stałym naszym klientem.

Małopolski Związek Pszczelniczy

Lwów, ul. Kopernika 20

poleca ule przedewszystkiem szeroko-niskie, jako najpraktyczniejsze i najwygodniejsze w gospodarce pasiecznej, ule, które odniosły triumf we wszystkich krajach. Posiadamy na składzie:

Ule leżaki związkowe (Roota) do zimowli

w stebniku o ścianach grubych wokoło na 30 mm, na 16 ramek o wymiarach zewnętrznych: szerokość 435 mm, wysokość 250 mm, 8 ramek w gnieździe i 8 takichże ramek w nadstawce, która aż do czasu miodobrania służy jako zarodnia. Daszek kryty blachą pocynkowaną, powalą jednolita, nie pacząca się, dno do odejmowania i odwracania, wkładka wylotowa posiada wyloty — jeden dłuższy, drugi krótszy. Całość pięknie i solidnie wykonana. Wymiary wewnętrzne gniazda i nadstawki: długość 450 mm, szerokość 300 mm, wysokość 260 mm.

W ulach tych pszczoły dochodzą do możliwie największej siły, bo aż do czasu miodobrania można miejsce zarodowe dla czerwienia matki dowolnie powiększać przez założenie nadstawek, nie różniących się od gniazda ani wielkością, ani też kształtem; wobec tego można gniazdo użyć za nadstawkę i odwrotnie, o ile zajdzie tego potrzeba.

Cena ula kompletnego Zł. 25.

Jak budować te ule i cały rok w nich gospodarować, poucza ilustrowany podręcznik p. t.; „Ul leżak związkowy i gospodarka w nim“ po cenie 2 zł.

Ule składane (Webera) do zimowli na toczku i w stebniku,

złożone z gniazda na 14 ramek, nadstawki na 10 ramek, jednakowej wielkości, o wymiarach zewnętrznych: szerokie 435 mm, wysokie 250 mm. Ściany gniazda i nadstawki wokoło grube na 30 mm. Ul nakrywany powalą, złożoną z dwóch części oraz płaskim daszkiem, kryty blachą pocynkowaną. Nadstawkę na czas zimowli wiosny i jesieni wkłada się do środka gniazda, tworząc tym sposobem podwójne ściany ula. Ule te zostały nagrodzone dużym srebrnym medalem państwowym na I-iej ogólnopolskiej wystawie pszczelniczej we Lwowie. — Ule lekkie, pakowne, łatwe do gospodarki, pozwalają na rozmnożenie pszczół do możliwie największej siły, ciepłe oraz wygodne do transportu.

Cena za kompletny ul Zł. 30.

Jak robić i gospodarować w ulach składanych, poucza podręcznik p. t. „Pasieka“ L. Webera w cenie 4 zł.

Ul „Dadant-Blatt“, futrowany, do zimowli na toczku,

składający się z gniazda na 12 ramek, o wymiarach zewnętrznych: szerokość 435 mm, wysokość 300 mm (ściany przednia i tylna futrowane), dwóch ścieńsaczy, powalki ruchomej, futrowanej. Nadstawki na 12 półramek o wymiarach zewnętrznych: wysokość 435 mm, szerokość 160 mm, oraz daszka płaskiego, krytego blachą pocynkowaną. Dno na stałe przybite do gniazda z wkładką wylotową do czyszczenia. Ule te, najwięcej rozpowszechnione w europejskich krajach, znakomicie nadają się do naszych warunków klimatycznych i zostały od dawna u nas wypróbowane.

Cena za kompletny ul Zł. 35.

O gospodarce w ulach Dadant-Blatta poucza dokładnie podręcznik L. Webera p. t.: „Hodowla pszczół“ w cenie 7 zł.

